Nr. 173. Lwów, Niedziela 26 lipca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie . . .	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją“ .	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.

Fałszywy nimb armii niemieckiej, a surowa rzeczywistość.

Komisja śledcza parlamentu Rzeszy niemieckiej, wybrana przed laty dla osądzenia działań wojennych dowództwa niemieckiego t. j. Hindenburga i Ludendorfa w ostatnim roku wojny — nareszcie obecnie zamknęła swe prace i ogłosiła ich wynik.

Mieszany skład Komisji, w której reprezentowani byli ludzie rozmaitych kierunków, sprawił, że wnioski końcowe

nie zostały zredagowane jasno

i radykalnie, niemniej jednak, mimo obsłonek referat komisji jest

druzgocący dla Ludendorfa jako wodza i strategika.

Dla opinii świata neutralnego i ententy, mającej dostęp do rozlicznych relacji i faktów, już w ciągu wojny było jasnem, że sztab generalny niemiecki z Ludendorfem na czele

nie dorasta do wymagań sytuacji wojennej,

że Niemcom, wojującym z całym światem, przy olbrzymim zasobie środków, brak przedewszystkiem nietylko Bismarka, lecz i starego Moltke'go.

Nierozumiano tego na terenie państw centralnych, gdzie z jednej strony propaganda, a z drugiej cenzura narzuciła pogląd o genialnym kierownictwie i przygotowaniu sztabu generalnego niemieckiego i po dziś dzień jeszcze szczególnie w Małopolsce

pokutuje stary wojenny pogląd,

że każdy oficer niemiecki był genialnym strategikiem.

Fikcję tę umieli niemcy tak silnie narzucić umysłom ludzi, którzy przeżyli wojnę w pierścieniu zamkniętym wojskami byłych państw centralnych, że ciągle jeszcze błąka się u nąs pogląd, że Niemcy nie zostali pobici przez wyższość kierownictwa wojennego Focha,

lecz dokonał tego głód, wyczerpanie i t. d.

Każdy rezultat jest wynikiem zbiegu przyczyn, na pierwszy jednak plan wysunąć należy brak większych talentów wojskowych po stronie niemieckiej, tak że raczej tę wyższą inteligencję wojskową reprezentowały Austro-Węgry

w osobie Hötzendorfa,

człowieka zresztą bez woli. Pierwsza bitwa nad Marną, jako zwrot sytuacji, decydujący o całej wojnie, kiedy to dowództwo niemieckie nie wiedziało nawet gdzie wogóle są jego armie, bezcelowa ofenzywa 1918 r., przedwczesna, brakiem hartu duszy Ludendorfa, wywołana prośba o zawieszenie broni za wszelką cenę — to dzisiaj

ustalone fakty,

przesądzające dla historji ocenę dowództwa niemieckiego.

Historycy wojny ciągle szukają materjałów i danych do oceny i stale przynoszą nam coraz to nowe szczegóły, piętnujące braki genialnych myśli i ludzi po stronie tych, którzy świat chcieli ujarzmić, a z drugiej strony oświetlające genialny „esprit“ armii francuskiej i tę niesłychaną wolę zwycięstwa, zawartą w maksymie Focha, że „pobitymi są tylko ci, którzy uznali się za pobitych“.

A. M.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Sensacyjny anonim.

Właściwości astralne Mykytyna i „jasnowidztwo“ dra Graka.

Pańczyszyn na widowni.

Widmo Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

XV dzień rozprawy.

(B.) Wczoraj przed rozpoczęciem rozprawy dr. Grek przedstawił trybunałowi świeży anonim adresowany do niego z Warszawy.

Anonim ten otrzymał dr. Grek przedwczoraj pocztą. Nieznany autor w formie obraźliwej dla sądu, wyśmiewa dotychczasowy tryb i

rezultaty dochodzeń policyjnych

i sądowych w tej sprawie.

Dr. Grek w tem przeświadczeniu, że anonim został skreślony tą samą ręką, która pisała wszystkie inne anonimy będące w w związku ze sprawą Steigera — tem bardziej, że autor wspomina nawet o tem, wnosi, by powołani przez sąd rzeczoznawcy orzekli czy teza wnioskodawcy jest słuszną.

Mówca stwierdza, iż orzeczenie to będzie rzeczą

niesłychanej wagi

dla oskarżonych, bowiem

może obalić cały akt oskarżenia.

Trudno przypuścić, kończy dr. Grek, by Mykytyn, któremu prokurator zarzuca autorstwo owych nieszczęsnych anonimów, będąc człowiekiem jak każdy inny

bez żadnych właściwości astralnych

mógł, siedząc w więzieniu, jednocześnie być „na dworze“ i pisać podobne „Liebesbriefe“.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony co do wezwania rzeczoznawców pisma dla badania tego najnowszego anonimu i jednocześnie wnosi o powołanie

sędziego dra Rudki i protokolanta Piotrowskiego na świadków,

którzy by mogli stwierdzić, czy zarzuty przeciw nim czynione są prawdziwe. Dalej wnosi, aby wezwać na świadka Romana Filasiewicza, siedzącego w więzieniu

pod zarzutem morderstwa,

popełnonego na osobie ś. p. Korneli, gdyż Filasiewicz będzie mógł stwierdzić, że Mykytyn w swoim czasie zwierzał się przed współwięźniem, ze Jaeger i tow.

nakłaniali go do fałszywych zeznań.

Jednocześnie wpływa zażalenie Mykytyna, w którem prosi on prokuratora, by go wziął w opiekę przed złośliwością i dokuczliwością współwięzionych „komunistów“. Na ich czele stoi Roman Filasiewicz.

Obrona sprzeciwia się wnioskowi prokuratora,

jako nieuzasadnionym, gdyż ja[k] stwierdził dr. Grek:

— Nie wolno zadawalniać si[ę] połową prawdy — chociażby d[r.] Rudka i dr. Piotrowski mówili p[o] myśli oskarżonych — ale nie je[s]tem

jasnowidzący

i z góry wiem, że oni wszystki[m] poczynionym im zarzutom prze[ciw] oskarżonych zaprzeczą.

— Nam chodzi o

całą prawdę;

a ta mogłaby ujawnić się dopie[ro] wtedy, gdyby trybunał nie uchy[lał] lał pytań zadawanych świadko[m] idących w kierunku stwierdzeni[a] tej prawdy.

Przewodniczący naradę trybu[nału] nad tymi wnioskami odłoży[ł] na później i przystąpił do prz[e]słuchiwania świadka posła d[ra] Rosmarina.

Dr. Rosmarin podobnie jak d[r.] Sommerstein opisał cały swój [u]dział w tej sprawie, przycze[m] również zaznaczył, że nie odn[o]sił się ze swojemi wiadomości[a]mi do policji lwowskiej, gdyż

nie miał i nie ma do niej zaufania.

Po uchyleniu szeregu pytań [o]brony przez przewodniczące[go] zmierzających do ujawnienia sp[o]sobu przesłuchiwania dra Rosm[a]rina w śledztwie, dr. Landau p[o]nawia swój wniosek o dopus[z]czenie tych pytań — tem ba[r]dziej, że prokurator wnosił o w[e]zwanie do rozprawy sędzie[go] Rudkę i protokolanta Piotro[w]skiego. Dr. Landau rozszer[za] swój wniosek i proponuje by przewodniczący sam podob[ne] pytania każdemu ze świadkó[w] zadawał.

Prokurator sprzeciwia się wn[io]skowi obrony i między inne[mi] zaznacza, że dr. Piotrowski, j[e]żeli nawet samodzielnie prow[a]dził śledztwo, to

pod kontrolą dra Rudki,

a przecież p. Piotrowski jest [w] nauce sędziowskiej — pra[k]tykantem sędziowskim — jak się więc nauczy być sędzią jeż[eli] nie w ten sposób.

(Dokończenie na stronie 2-gie[j])

A słowo stało się ciałem...

Rząd wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy o rewizji koncesji monopolowych.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym pojawiło się w Dzienniku Ustaw

rozporządzenie wykonawcze do słynnej ustawy o rewizji koncesji monopolowych,

która w swoim czasie wywołała obstrukcję koła żydowskiego.

Rozporządzenie poleca rewizję koncesji na sprzedaż detajliczną władzom skarbowym I-szej instancji.

Rewizję koncesji na sprzedaż hurtowną poleca rozporządzenie władzom skarbowym II-giej instancji.

Cofnięcie koncesji odbywać się ma w następującej kolejności:

1) Prowadzącym przedsiębiorstwo nie samoistnie;

2) tym, którzy oprócz koncesji posiadają inne źródła dochodu;

3) niefachowcom;

4) tym, którzy prowadzą przedsiębiorstwa od lat 15-tu.

Rozporządzenie pozostawia władzom skarbowym prawo

pozostawienia koncesji nieuprzywilejowanym.

Jak widzimy, rozporządzenie

łagodzi znacznie

te wszystkie postanowienia ustawy, które mogłyby być krzywdzące dla poszczególnych klas ludności. (Gr.)

Poeta-ambasador odwiedzi Warszawę.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że znakomity literat francuski, poeta i równocześnie ambasador Francji w Japonji p. Claudel, ma przybyć w tych dniach do Warszawy. (Gr.)

Nowe ofiary krwawych władców Rosji.

Paryż, 24. 7. „Matin“ podaje, że w nocy z 2 na 3 lipca władze sowieckie kazały rozstrzelać w Leningrodzie 18 byłych wychowanków liceum cesarza Aleksandra a wśród nich

ks Golicyna, liczącego 76 lat.

Motywem wyroku miało być wykrycie rzekomego spisku antybolszewickiego przygotowanego w Paryżu. (PAT).

Polska dostarcza bolszewikom bojowców,

którzy po przeszkoleniu w Rosji prowadzą u nas akcję terrorystyczną.

Skutki osławionego systemu „wymiennego“.

Warszawa, 24. 7. Badania daktyloskopijne przeprowadzone przez policję śledczą doprowadziły do wniosku, że jeden

z trójki terrorystów,

ujętych w ubiegły piątek po krwawych walkach na ulicach Warszawy, nazywa się Władysław Hübner.

W swoim czasie już zaprzeczyliśmy informacji prasy czerwonej, o tem, że terrorysta ten nazywa się Fjałkowski. Wyniki śledztwa to nasze zaprzeczenie całkowicie potwierdziło.

Hübner w r. 1920

był skazany

za czynną akcję komunistyczną na 5-cio letnie więzienie, a następnie

wymieniony

na jednego z zakładników polskich. Po pewnym czasie wrócił on do Polski w charakterze

organizatora bojówek

terrorystyczno-komunistycznych.

Na śledztwie w dniu dzisiejszym Hübner zaprzeczył jakoby to było jego nazwisko i twierdzi, że nigdy w Rosji nie był. (Gr.).

Na co chorujemy?

Stan zdrowotności jest obecnie lepszy, niż w latach poprzednich.

Wywiad z naczelnikiem wydziału zdrowia drem Mikołajskim.

(L.) Wobec panujących upałów, które sprzyjają rozwojowi wszelkich chorób zakaźnych, udał się przedstawiciel „Kurjera Lwowskiego“ do naczelnika wydziału zdrowia publicznego w Województwie lwowskiem p. dra Mikołajskiego dla zasięgnięcia informacji o obecnem stanie zdrowotnym w naszem województwie.

P. dyrektor na postawione pytania uprzejmie odpowiedział:

— Co się tyczy chorób zakaźnych, których natężenie jest miernikiem stanu zdrowotności w danej chwili, to w roku bieżącym stan ten jest

znacznie lepszy,

niż w latach ubiegłych. Z epidemji, które w czasie wojny i okresie powojennym tak obfite kosiły żniwo, jedynie tyfus brzuszny i to w pierwszej połowie bieżącego roku wzbudzał

poważniejsze obawy.

Obecnie zaś daje się zauważyć znaczny spadek tej strasznej choroby. Co do siostrzycy jej, tyfusu plamistego, to zanotowano tylko

odosobnione wypadki.

które nie miały zbyt groźnego przebiegu. Również zdarza się zaledwie parę wypadków tygodniowo dezynterji, co prawda nie jest to jeszcze okres jej grasowania, który przypada na miesiące sierpień, wrzesień i październik.

Z początku roku trapiła nas epidemia szkarlatyny, która obecnie też przygasa.

Dosyć liczne są natomiast zachorowania na odrę i to w wielu powiatach. Liczba jednak skonów jest

stosunkowo mała.

Na szczęście ospa prawie że nie pojawia się; nieliczne zaś wypadki kokluszu czyli krztuśćca nie przewyższają cyfry zachorowań w latach ubiegłych.

— W jaki sposób otrzymuje Województwo informacje o szerzeniu się epidemji i jej przebiegu? — zapytujemy.

— Co tydzień otrzymujemy informacje całego województwa, — brzmi odpowiedź — ze wszystkich powiatów, gdzie znowu czyni się zestawienie na podstawie relacji naczelników gmin. Ponieważ zaś obowiązek donoszenia o wszelkich chorobach epidemicznych

jest ściśle przestrzegany,

zatem ewidencja jest dokładna.

— Czy poza [wy]mienionemi chorobami zakaźn[emi] województwo nasze nie traj[ą] inne?

— Pewną ilość ofiar pociąga również zimnica czyli febra, która w wschodnich województwach robi ogromne zniszczenie.

U nas zaledwie tu i ówdzie zdarzają się pojedyncze wypadki które jednak bywają zawleczone ze wschodu.

Natomiast

doskwiera nam bardzo wścieklizna.

Ale też lwowska stacja pasteurowska przy państwowym zakładzie hygjeny

należy do największych na całym świecie,

(co do ruchu chorych oczywiście).

Znajdują w niej bowiem pomieszczenie dotknięci tą chorobą nie tylko z województwa lwowskiego, ale i z sąsiednich.

Wreszcie zaczynamy budować.

Już rozdano miljon złotych.

(L.) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta załatwiono — w myśl referatów rr. Biernackiego, Majewskiego i Dwernickiego cały szereg podań o pożyczkę na ogólną sumę 1 miljon złotych. Uwzględniono prawie wszystkie petycje, zredukowano tylko i to nieznacznie poszczególne kwoty.

Następnie zabrał głos inż. radca Biernacki, który podkreślił

brak inicjatywy prywatnej.

Mianowicie charakterystyczny jest fakt, że mimo specjalnej opieki, jaką rząd otacza spółdzielnie i kooperatywy, dotychczas żadna z nich nie zgłosiła prośby o pożyczkę.

W końcu wywiązała się dyskusja na temat, czy należy popierać budownictwo drewniane, które szczególnie w miejscowościach górskich, jak na przykład Zakopane, bardzo pięknie się rozwija, poczem posiedzenie zamknięto.

Jest to ostatnie zebranie przed ferjami, ponieważ najbliższe odbędzie się aż na jesieni.

Precz z inteligencją! Oto dewiza Senatu, przeciw której musimy zaprotestować.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy Centralnego Związku Pracowników Umysłowych ogłosił

protest

przeciw uchwale Komisji Senatu, zapowiadającej

zmiany w ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Senat oddala w ten sposób na czas nieokreślony wejście w życie ustawy, która i tak jest niewystarczająca dla ubezpieczenia bytu pracowników umysłowych.

Komitet wykonawczy C. Z. P. U. oświadcza, że protestuje przeciwko temu i odwołuje się do całego społeczeństwa. (Gr.)

Napady bandyckie na Wołyni[u]

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) [W] dniu dzisiejszym otrzymano z[...] wu wiadomość o napadach

band rozbójniczych

na Wołyniu.

W nocy z 22—23 b. m. kilku zbrojonych bandytów napadło [na]

urząd pocztowy w Horochowie.

Bandyci steroryzowali kurje[ra] pocztowego i zabrali z kasy kil[ka] tysięcy złotych.

Tej samej nocy w Koczyn[...] tegoż powiatu horochowskie[go] bandyci napadli w nocy na d[om] kupca Kellnera i ograbili go z g[o]tówki, garderoby i kosztownoś[ci].

Bezpośrednio potem ta sa[ma] banda napadła na drodze na prz[e]jeżdżających kupców i ograbi[ła] ich na parę tysięcy złotych. (G[r.])

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Sensacyjny anonim.

(Początek na stronicy 1-szej).

To oświadczenie prokuratora wywołuje

złośliwe uwagi

ze strony obrony a wszczególności dra Greka.

Po przerwie trybunał uchwalił odrzucić wniosek dra Landaua i nadal w przyszłości podobnie zadawane pytania uchylać — i postanowił zwrócić uwagę drowi Grekowi, że wywody jego omawiające stanowisko s. Rudki i dra Piotrowskiego w obecnej rozprawie zawierają momenty dla tych ostatnich

obrażające.

Wchodzi świadek Cechnawski Józef, były wywiadowca policji warszawskiej, który był pomocnym podinsp. Piątkiewiczowi w prowadzeniu śledztwa we Lwowie.

W zeznaniach świadka tego prócz kilku mniej znaczących momentów jego udziału w tej sprawie zaznaczają się dwa znamienne oświadczenia, z których jedno **dała alibi Pańczyszyny** (Pańczyszyn podał, że w dniu zamachu przechadzał się w towarzystwie Maryniaka po wałach Hetmańskich do g. 11 przedpoł. zaś gdzie był i co robił po godzinie 11-tej „nie pamięta") zaś drugie stwierdza, że Pańczyszyn w śledztwie w Warszawie przyznał się do zamachu na

więzienie wojskowe w Warszawie,

celem uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Na tem rozprawę przerwano do dziś. W dniu dzisiejszym nastąpi konfrontacja Pańczyszyna z Mykitynem przy udziale świadka Cechnowskiego.

Kto zwycięży w Gdańsku?

Mądra polityka, czy też zaślepienie hakatystyczne. Bestjalstwa zbirów gdańskich.

(L.) Huk wylatującego w powietrze „Kaszuba", przypomniał nam najbliższych sąsiadów naszych, gdańszczan, którzy w chwili obecnej przeżywają ciężki

kryzys gospodarczy i polityczny.

Przyczyna tego przesilenia stała się wreszcie widoczna nie tylko dla Polski i państw ościennych ale i dla samego Gdańska.

Najlepszym tego dowodem jest stanowisko przemysłu gdańskiego, którego najwybitniejszy przedstawiciel, prof. Noe na onegdajszem poufnem posiedzeniu senatu, otwarcie i bez obsłonek, w dłuższem przemówieniu, zarzucił dotychczasowemu rządowi cały szereg

fałszywych kroków;

z tych zaś za najszkodliwszy uważa taktykę stosowaną wobec Polski.

Bowiem „z rządem polskim można się porozumieć, jeżeli się naprawdę tego chce", powiedział do słownie prof. Noe, a opinję jego podziela dzisiaj ogromna większość obywateli Gdańska, ponieważ i jeden z najpopularniejszych ludzi w wolnem mieście, były senator Jewelowski, stoi na tym samym stanowisku. Ciekawa jest również zmiana, jaka zaszła w poglądach na sprawy wolnego miasta u znanego polakożercy Mac Donella.

Ten pan mianowicie dopiero teraz doszedł do przekonania, że zbyt skrajne — jak się wyraził w liście swoim pisanym do przywódcy partji nacjonalistycznej prezydenta Sahma — stanowisko senatu wywołuje za granicą

nieprzychylne dla Gdańska wrażenie,

wobec czego radzi złagodzić je w przyszłości. Ale przyjaciele i zwolennicy panów Mac Donell'ów i Sahm'ów nie myślą zmieniać taktyki.

I tak przy pomocy miejscowej prasy głoszą, że gdy ich przeciwnicy — a więc skłonni do ściślejszej współpracy z Polską ugrupowania lewicowe — dojdą do przewagi w rządzie — doprowadzą miasto do ruiny.

Równocześnie

przez szykanowanie Polaków

przebywających w obrębie Gdańska, przez brutalne torturowanie ich na dworcu, ulicach i w urzędach, starają się to swoje stanowisko zadokumentować.

Głośnym stał się na przykład następujący wypadek, który wydarzył się onegdaj na dworcu w Gdańsku. Oto dwaj Polacy, panowie Forster ojciec i syn, w czasie rewizji celnej zwrócili uwagę jednemu z urzędujących dygnitarzy, że przez pomyłkę zapewne, źle przyłożył pieczątkę.

Na to oburzył się brutal:

— Ty psie podły, jak śmiesz mówić w Gdańsku po polsku! poczem wraz z kolegami

napadł po zbójecku na bezbronnych i zaczął ich bić.

A kiedy obecne przy tem córki p. Forstera z płaczem błagały podróżnych o ratunek dla ojca i brata, wtedy

oprawcy w mundurach policjantów gdańskich

powlekli je na posterunek policyjny. Świadkowie tego zajścia, były adjutant marszałka Piłsudskiego, p. Nakonieczników i znany kupiec warszawski p. Kiltynowicz donieśli wprawdzie o tym fakcie generalnemu komisarzowi Rzplitej w Gdańsku, ale wiadomo, co w wowhem mieście pomagają te go rodzaju interwencie.

A teraz zastanówmy się z kolei, jak reagują Polacy na to wszystko.

Co najmniej — dziwnie. Mianowicie — wedle oficjalnych obliczeń — goście z Polski, przebywający na letniskach w Gdańsku i Sopotach, opłacają za sam przejazd statkami gdańskimi, których służba — jak wiadomo nie włada językiem polskim — około

pół miljona miesięcznie.

Nietrudno sobie z tego wyobrazić, jakie olbrzymie sumy wogóle wpędzamy w kieszenie naszych najgorszych wrogów.

Na tle takich oto stosunków i walki z żywiołem polskim, prowadzonej w najbezwzględniejszy sposób przez obóz nacjonalistyczny i rodzącej się zdrowej myśli współpracy z Polską w ugrupowaniach lewicowych dokonują się prace komisji Ligi Narodów około rozgraniczenia portu. Ostateczne ich ukończenie nastąpi prawdopodobnie w dniu 27 b. m., w którym to czasie rozstrzygnie się prawdopodobnie sprawa nie mniej dla nas ważna, a mianowicie, kto zwycięży: profesor Noe, czy prezydent Sahm.

Min. Skrzyński wśród Polaków amerykańskich.

N. Jork, 24. 7. W wielkiej sali hotelu Pensylwania odbyło się przyjęcie ministra Skrzyńskiego przez

kolonię polską.

Redaktor Błażewicz, dr. Smyrowski i konsul Gruszka wygłosili przemówienia powitalne, poczem wręczono ministrowi dziękczynny adres za przyjazd do Ameryki.

Minister odpowiedział, przypominając warunki, wśród których zbudowało się państwo, kładąc nacisk na partjotyczną bezinteresowność stronnictw, które odłożyły na później realizację swoich dążeń, popierając rząd przy sanacji skarbu.

Minister Skrzyński zakończył wezwaniem do Polaków amerykańskich, aby przez kontakt z krajem przyczynili się do wmocnienia intenzywności pracy polskiej. (PAT).

—o—

Delegacja żydów amerykańskich u min. Skrzyńskiego.

N. Jork. 24. 7. Delegacja centralnej organizacji żydowskiej w Ameryce Jevish Congres złożyła adres ministrowi Skrzyńskiemu, wyrażając radość z powodu ugody polsko-żydowskiej. (PAT).

N. Jork. 24. 7. Minister Skrzyński wyjechał do Chicago. (PAT).

Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymają dalsze zapomogi.

Warszawa. 24. 7. Wobec przyznania przez Ministerstwo skarbu dla bezrobotnych pracowników umysłowych dalszego kredytu w wysokości

100.000 złotych,

p. minister pracy i opieki społecznej postanowieniem z dnia 23 b. m. przekazał powyższą sumę do dyspozycji

Funduszu Bezrobocia

z zastrzeżeniem, że na kontynuowanie wypłacenia trzeciej raty zasiłków, przeznaczonych zostanie w Warszawie 30.000 zł., Łodzi 30.000 zł., Sosnowcu 15.000 zł. i Oświęcimiu 5.000 zł. (PAT).

Papież zdrów.

Rzym, 23. 7. Pogłoski o lekkiej niedyspozycji papieża, które pojawiły się w prasie są bezpodstawne. (PAT).

Wszyscy, którzy wołacie: Hallo!

Bezkonkurencyjna działalność bezkonkurencyjnej PAST'Y.

Nawiązując do naszego wczorajszego artykułu pod tym samym tytułem, uzupełniamy go następującym komentarzem: Ministerstwo poczt i telegrafów, wydzierżawiło jak wiadomo tak zwanej Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej na lat 25 telefony w Warszawie, Lwowie, Drohobyczu i Borysławiu. Od pierwszej chwili obsadza PAST posady kierownicze we Lwowie, której podlegają biura w Drohobyczu i Borysławiu osobami wcale lub mało obeznanemi z naszymi stosunkami, a stosują do naszego niższego personelu technicznego metody, o jakich nikomu się tu nie śniło. Skutkiem tej „działalności" był strejk pracowników, którzy

nie mogąc wyżyć z marnych płac

a nie mogąc zgodzić się na 10 procentową podwyżkę, ofiarowaną im przez PAST zaprzestali pracy.

Kilkudniowy strajk wprawdzie opóźnił prace około rozszerzenia sieci telefonicznej w naszem mieście, ale nie zdołał przekonać PAST, że ciężko pracujący i z narażeniem życia personel powinien mieć takie wynagrodzenie, by mu wystarczyło na kawałek chleba i opłacenie dachu nad głową. Zwyciężyła tedy P. A. S. T. a pracownicy prócz wspomnianej podwyżki niczego nie osiągnęli i wrócili rozgoryczeni do pracy.

Personel żeński zmuszony pracować za marną płacę, gdyż brak wyboru posad, narażony jest za najdrobniejsze przewinienie na karę pieniężną.

Są to metody, wywołane oczywiście bezkarnością i brakiem konsekwencji.

Na zamiar podwyższenia opłaty telefonicznej zareagowała Warszawa zamiarem

stworzenia prawdziwie polskiej konkurencyjnej spółki telefonicznej z wykluczeniem obcych kapitałów.

Możeby nasze miasto przystąpiło do urzeczywistnienia tego zamiaru, a skutek byłby ten, że pracownicy byliby należycie wynagradzani i traktowani za swą mozolną pracę, i że rozszerzenie sieci telefonicznej bardzo rychło objęłoby całe miasto. Dziś bowiem w niektórych dzielnicach mimo podań i używania różnych wpływów, urządzeń stacyj telefonicznych doczekać się nie podobna, a obietnice w tym kierunku zakrawają na kpiny.

Jam najcenniejszą cząstką tej ziemi.

Wszechświatowa wystawa kobieca odbędzie się w kwietniu 1925 w Chicago. Polska weźmie w niej udział. Przedmiotem wystawy ma być dorobek kobiety we wszystkich dziedzinach i krajach.

Kto zostanie dyrektorem naszych teatrów?

12 kandydatów czeka zniecierpliwością na decyzję. A wraz znimi czeka Lwów.

(L.) W dniu wczorajszym odbyła się

tajna konferencja

komisji teatralnej, celem rozstrzygnięcia kwestji, komu powierzyć kierownictwo naszych teatrów.

Po otwarciu i przeczytaniu wszystkich zgłoszeń

12-tą z nich

uznano za nadającą się do rozpatrzenia.

Do najpoważniejszych kandydatów należą, jak to wynika z dotychczasowych rozważań komisji teatralnej — pp. Rychłowski, Sosnowski, Barwiński, Dygas, Kowalski, Janusz i kilku innych.

Ostateczna decyzja

w tej sprawie zapadnie dopiero w poniedziałek, na najbliższem posiedzeniu komisji teatralnej.

———xox———

Rząd za utrzymaniem kartelu naftowego.

W razie rozbicia rokowań ma nastąpić zamknięcie kredytów rządowych dla firm naftowych.

Na środę 22. b. m. zwołana została do Krakowa konferencja celem ostatecznego zadecydowania o losach kartelu naftowego, zagrożonego z wielu stron, a zwłaszcza od wnętrza. Ostatnio

ostrą ofenzywę przeciw kartelowi

podjęła ponownie firma Bcia Nobel, wysuwająca cały szereg objekcji, mających usprawiedliwić jej niezadowolenie z praktyk kartelu.

Równie niezadowolony jest „Polmin" (Państwowe Zakłady Naftowe), cierpiący dotkliwie z powodu braku własnej należycie funkcjonującej sprawnej i rozbudowanej organizacji handlowej.

Rząd jednakowoż — bez względu na wytworzoną sytuację — stoi twardo na stanowisku

utrzymania kartelu,

jako jedynie dziś możliwej

platformy

ratunku dla przemysłu naftowego.

Ministerstwo skarbu dało też wyraźnie do poznania, że od utrzymania i trwałości kartelu uzależnia zasadniczo dalsze

udzielanie kredytów firmom interesowanym.

Bez tych kredytów zaś egzystencja naszego przemysłu naftowego nie da się dziś nawet pomyśleć tak, że wykonanie pogróżki ministerstwa skarbu oznaczałoby likwidację szeregu firm a przynajmniej wstrzymanie ruchu na dłuższy okres czasu i to

w większości przedsiębiorstw naftowych.

Toteż utwierdza się przekonanie, że interwencja rządu, w formie tak stanowczej, będzie miała dla tej piekącej sprawy znaczenie rozstrzygające.

Ardel.

Pomysł i rozwój kasy oszczędności miasta Przemyśla.

Tak mówi zamknięcie rachunkowe za r. 1924. Tylko urzędnicy kasy bardzo biedują.

Posiedzenie Wydziału Kasy oszczędności miasta Przemyśla odbyło się onegdaj pod przewodnictwem Dr. Leonarda Tarnowskiego, jako prezesa Wydziału — z porządkiem dziennym: odczytanie protokołu z posiedzenia Wydziału, odbytego 2. września 1924, zamknięcie rachunków kasy za r. 1924, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wniosek na rozdział zysków za rok 1924, oraz wniosek w sprawie uczczenia śp. Jana Martynowicza, budżet kasy oszczędności na rok 1925 — oraz wnioski członków.

Stan kasy przedstawia się dość dobrze. Świadomość ta przebijała się też z wszystkich przemówień, wygłoszonych w czasie posiedzenia.

Wniosek na przyjęcie zamknięcia rachunkowego kasy za r. 1924 postawił przemysłowiec p. radca Alfred Frenkl — i jednomyślnie został uchwalone. Przyjęto też

nowy szemat regulacji poborów personelu

kasy, którego uposażenie jest dotąd więcej niż skromne. Uchwalono również wniosek o stworzenie funduszu im. śp. Martynowicza, długoletniego i zasłużonego przewodniczącego dyrekcji kasy.

Konferencja polsko-bałtycka

rozpocznie się 25 sierpnia w Rewlu.

Wiedeń, 24. 7. „N. Fr. Presse" donosi, że został już opublikowany porządek dzienny konferencji ministrów spraw zagranicznych **Finlandji, Polski, Estonji i Łotwy** mającej się odbyć dnia 25 sierpnia w Rewlu.

Omawiane będą przedewszystkiem: problem bezpieczeństwa oraz sposób przeprowadzenia przyjętego w Helsingforsie układu sądu rozjemczego, czy ma zostać ustalona ewentualnie

stała komisja rozjemcza,

oraz w jaki sposób leżący w interesie bezpieczeństwa tych państw mogłyby one najskuteczniej współpracować w Lidze Narodów.

Toczyć się będzie również dyskusja nad możliwością zaprowadzenia jednolitej monety.

Estoński minister spraw zagranicznych Pusta przedsięwziął podróż do Londynu, Paryża i Brukseli, aby konferować tam nad problemem bezpieczeństwa. Przed swoim odjazdem zdementował on doniesienia rosyjskie, wedle których wyspy estońskie mają być wydzierżawione Anglji. (PAT).

Dopływy Berezyny wystąpiły z brzegów

zalewając okoliczne wioski. Poziom wody na Berezynie podniósł się o 3 m. 28 cent.

Polska flota powietrzna we Wiedniu.

Wiedeń, 24. 7. Oprócz 6 polskich samolotów wojskowych, o których przybycie na lotnisko w Aspern pod Wiedniem donieśliśmy wczoraj, przybyło w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego jeszcze dalszych 6 tak, że razem obozuje w Aspern

12 samolotów polskich.

Wczoraj, t. j. w sobotę, wyruszyła eskadra o godz. 7 rano w dalszą drogę do Pragi.

Reszta eskadry ma przybyć w najbliższym czasie do Wiednia, skąd uda się wprost do Polski.

Podnieść należy, że wiedeńska ekspozytura polskiego Aerolyodu użyczyła lotnikom naszym gościny na lotnisku w Aspern, dostarczyła pomocy przy lądowaniu i przygotowała benzynę do dalszego lotu.

Poseł polski w Wiedniu prof. Wierusz-Kowalski wydał dziś w południe śniadanie na cześć komendanta eskadry generała Zagórskiego i wyższych oficerów lotnictwa. Dziś wieczorem odbędzie się na cześć gości uroczyste przyjęcie w salonach posła Kowalskiego, na które został zaproszeni przedstawiciele ciała dyplomatycznego akredytowanego we Wiedniu oraz przedstawiciele władz austrjackich. (PAT).

Z operetki.

Wznowienie „Lyzistraty".

Zapewne powodzenie Offenbachowskiej operetki „Piękna Helena" zachęciła berlińskiego kompozytora operetek i baletów, Pawła Linckego, do napisania muzyki do libretta, zaczerpniętego z historji greckiej. Operetka Offenbachowska jest odzwierciedleniem paryskiego życia z czasów drugiego cesarstwa i jako taka ma znaczenie kulturalno - historyczne. Pikanterja, rytmiczny wdzięk i bogactwo melodyjnych pomysłów — to główne zalety tej muzyki.

W muzyce Linckego tych zalet szukać nie należy, bo ich też nie znajdziemy. Ale zato kompozycja ta obfituje w szczere melodje, które nawet chwilami

kokietują z operą.

Instrumentacja jest interesująca — a ożywiona rytmika, przeważnie taneczna, zapewniła temu dziełu swego czasu dużą popularność. Wogóle ciekawa ta operetka była warta wznowienia.

Wykonanie tego zajmującego dzieła muzycznego odznaczało się starannością i pomysłowością reżyserską p. **Kuligowskiego,** który przy pomocy reszty zespołu postawił całość na należytym poziomie; djalog i tempo przedstawienia świadczyły o sumiennej pracy przygotowawczej. **P. Seredyński** jako kapelmistrz dbał o staranne wykonanie strony muzycznej; tylko orkiestra często przygłuszała stronę wokalną.

Na czele wykonawców wymienić należy p. **Miłowską,** jej wielki artyzm sceniczny, zarówno pod względem wokalnym, jak i aktorskim, i tym razem odniosł zasłużony sukces. **Pp. Kasprowiczowa, Poleska, Rylska i Skringerówna,** godnie uzupełniły całość.

Z mężczyzn doskonałym był p. **Tatrzański;** jego Temistokles, jenerał armji greckiej, to klasyczna postać operetkowa. P. **Kuligowski** stworzył trafnie postać spartańskiego oficera Leonidasa: wyglądał świetnie w mundurze austrjackiego ułana, był szykowny, a śpiewem i grą aktorską uzupełnił doskonale całość. Dobrym był p. **Kowalski** jako ordynans.

Gustowne produkcje choreograficzne układu p. **Faliszewskiego** bardzo się podobały licznie zebranej publiczności.

Gr.

Zaginiony samolot.

Berlin, 24. 7. Wolf donosi, że samolot kursujący na linji Gdańsk—Sztokholm zaginął we środę wieczorem. Sądzą, że musiał on wylądować po drodze z powodu defektu maszyny. (PAT).

Palarnia opium we Lwowie.

Pani z „wytrzeszczonemi oczami“, jako dowód rzeczowy.

(—) Już sam tytuł zaintryguje każdego czytelnika. Nic dziwnego, że i policję zainteresowało doniesienie niejakiej pani P., która, zjawiwszy się w biurze ekspozytury śledczej, oświadczyła z całą stanowczością, że ma dowody, iż

w mieszkaniu pani R., wdowy zam. przy ul. Zielonej znajduje się jaskinia opiumowa.

Donosicielka opisywała, że owa pani ma dwie córki, które razem z pewnym panem ściągają gości do tej palarni, że pana tego i owe panienki należy tylko dobrze inwilować a policja „trafi na właściwy moment“ i zdoła zebrane tam towarzystwo „nakryć“. Zeznała że owa pani P., że pewnego razu zaszedłszy przypadkowo do tego mieszkania, ujrzała tam

mężczyznę z wytrzeszczonemi oczami,

który całym swym wyglądem wskazywał na to, iż jest w „transie opimuowym“.

Wobec tak stanowczych oświadczeń policja przez czas jakiś zajmowała się tą sprawą i starała się doniesienie to sprawdzić. Istotnie tak się stało, lecz cóż się okazało? Oto owa „właścicielka nory opiumowej“ pani R. jest spokojną wdową mieszkającą z 2 córkami i synami. Jednak z córek pracuje w kasie chorych w tem samem biurze, w którem mąż pani P. jest urzędnikiem, zaś ten nie żyje z żoną, która jest histeryczką, natomiast bardzo żywo sympatyzuje z panną R.

Z zemsty za to pani P uczyniła owe fałszywe doniesienie.

Mmściwa donosicielka będzie oczywiście odpowiadać za oszczercze oskarżenie.

Jedź! albo ci w łeb strzelę! Nielada ekscesy, nielada Junaka.

Do szofera dorożki samochodowej nr. 7785, Juliana Hromaka zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego 21, podszedł na jego stanowisku automobilowem“ jakiś sierżant i kazał się wieźć „przed siebie“. Na ulicy Gródeckiej Hromak zapytał pasażera dokąd właściwie ma jechać. Wówczas

sierżant dobył rewolweru i przyłożywszy go do skroni szofera, kazał się wieźć na drogę kulparkowską.

Hromak nie bardzo się tem ucieszył. Sądził, że ma do czynienia z warjatem, który sam każe się odwieść na Kulparków. Ale co z takim mówić! Hromak jechał jak warjat, a warjat siedział za nim z rewolwerem w ręku!

Tak dojechali w okolice zakładu dla umysłowo chorych. Tutaj pasażer bez zatrzymywania się, kazał szoferowi nawrócić i jechać z powrotem do miasta. Ale Hromak nie miał już ochoty na dalszą taką „przejażdżkę“. Toteż mijając rogatkę gródecką

zatrzymał wóz i począł wołać o pomoc.

Wybiegli strażnicy akcyzowi i posterunkowi z II. komisarjatu policyjnego i zatrzymali sierżanta, którego rozbroili.

Okazało się, że jest to st. sierżant z 6 dywizjonu samochodowego Władysław Junak, którym zaopiekowała się komenda miasta.

Nie potrafił na swoje usprawiedliwienie powiedzieć.

Przemyśl a „Targi Wschodnie“. Duże zainteresowanie. Wycieczki zbiorowe celem zwiedzenia Targów.

Im bliższym jest termin „Targów Wschodnich“ tem żywszem staje się zainteresowanie tą niezwykłą imprezą gospodarczą. Słychać, że mnóstwo osób z wszystkich sfer Przemyśla i okolicznych miasteczek wybiera się na zwiedzenie Targów. Przygotowują się też

specjalna wycieazki z kół handlowych i przemysłowych.

Ponadto młodzież szkół średnich i powszechnych organizuje ekskursje na Targi Wschodnie, któr°, sądząc z powszechnego zainteresowania przyćmią swoją świetnością dotychczasowe imprezy.

Mezaljans „wielkiej księżnej“.

Olga Romanówna wychodzi zamąż za lekarza hotelowego.

(h) Jest rzeczą powszechnie znaną, że

strzały Amora

padają nieraz w kierunku zupełnie niespodziewanym i że wywołują niejednokrotnie zgoła nieoczekiwany skutek.

Zastanawiającą jest szybkość i trwałość lotu takich strzałów. Pędzone bliżej nieokreśloną, w każdym razie dotąd przez uczonych nie wyjaśnioną siłą, przebijają pię trzące się na ich drodze przeszkody, choćby je stanowiła i taka zapora jak t. zw.

mezaljans.

Drwi sobie z tej przeszkody złośliwy Amorek i raz wraz razi swemi pociskami różne „wysoko“ i „dostojnie“ urodzone osoby płci obojga, każąc im płonąć gorącym afektem, kończącym się niejednokrotnie

na stopniach ołtarza

ku osobistościom pospolitym, a nieraz i mało ciekawym.

Mogłaby coś o tem powiedzieć „wielka księżna“ Olga Romanówna.

Mogłaby, lecz

nie powie,

a to z dwóch przyczyn.

Po pierwsze, że osoby zakochane wogóle nic ciekawego nie powiedzą, po drugie zaś, że Oldze Romanów najprawdopodobniej nie chce się opowiadać.

Nie przystoi zresztą dystyngowanej osobie (a za taką i panną Olgę uważać chyba należy!) zdradzać intymnych szczegółów swej wycieczki automobilowej z Schar lottenburga do niedalekiego Berlina,

przykrego wypadku automobilowego,

poznania młodego lekarza i t. p.

Pocóż zresztą długo przedstawiać wszystkie fazy przemiany początkowej wdzięczności pacjentki na gorącą miłość, kiedy o wiele wygodniej jest zanotować krótką, a jednak sensacyjną wiadomość dziennikarską, że

kuzynka cara Mikołaja II-go

wychodzi za lekarza hotelowego

Małżeństwo „per procura“.

Egzotyczny ślub i unieważnienie go we Lwowie.

(B.) Nie było to w Los Angelos, ani w Chicago ani w Paryżu, ani w Londynie, lecz we Lwowie.

Lwów — miasto spokojne niema w sobie nic z egzotyczności, dla tego też w

zdumienie wprawi

czytelników historja, jaka się we Lwowie wydarzyła.

Oto wczoraj pannie T., córce poważnego i znanego przemysłowca we Lwowie nadskakiwał niejaki p. K., kapitan-pilot, oficer austrjacki.

Było to w r. 1914 — w przededzień wojny światowej.

Ogłoszona mobilizacja przerwała chwilowo rozkochanej parze marzenia o szczęściu i p. kapitan powołany do szeregów armji austrjackiej wyruszył na wojnę.

Walczył na froncie rosyjskim i jako pilot niejednokrotnie unosił się nad rozwartemi paszczami

ziejących ogniem armat.

niejednokrotnie bujał w przestworzach, zawsze jednak ze ściśniętem sercem, i z drżącą go tęsknotą za ukochaną. „Zestrzelony“ razu pewnego przez Rosjan, dostał się do niewoli, gdzie przebywał aż do 1920 r.

Korespondencję z swą wybraną musiał chwilowo zaprzestać, tem bardziej rozgorzała w nim tęsknota.

Wreszcie stosunki jako tako się unormowały i p. K. znów począł pisywać. Jednak zwątpienie i zazdrość zakradły się do jego duszy. Postanowił się z nią zatem ożenić — a, że specjalnych w tym kierunku przeszkód nie było, zamiar wiec swój uskutecznił..

Ale jak? — zapyta napewne czytelnik. — Chyba przez radjo?

Nie. P. K. listownie „per procura“ prosi ojca oblubienicy

zawarł prawomocny ślub.

Wojna się skończyła, a p. K. wróciwszy z niewoli wstąpił do armji Czechosłowackiej i napisał list do swej żony, że pragnie się z nią ostatecznie połączyć.

Ale cóż? Zmienne są koleje losu a jeszcze zmienniejsze serce kobiety.

W pannie T., a raczej pani K. miłość wygasła, znalazła już przez ten długi czas inny „objekt“ dla swej miłości. — na list mężowi nie odpowiedziała i podała się o rozwód, a raczej w skutek „nieskonsumowania małżeństwa“ o unieważnienie tegoż. Kościół sprawę przewlekał. Zniecierpliwiona tem pani K. oddała sprawę adwokatowi drowi Graffowi, który potrafił wykazać, iż ze strony małżonka nie było przed zawarciem ślubu zapowiedzi.

Proces przeszedł przez trzy instancje i ostatecznie pani K. wygrała go.

Sklep spalił, odszkodowania nie dostał, w kryminale siedzi.

(—) Już we wczorajszym numerze „Kurjera Lwowskiego“ zaznaczyliśmy, że policja zapatruje się bardzo sceptycznie na przyczyny zagadkowego pożaru, który onegdaj wybuchł w składzie farb i materjałów M. Scheinera przy ul. Gródeckiej 51. Po zebraniu bardzo obciążających materjałów w czasie śledztwa wych dochodzeń,

w dniu wczorajszym odbyto „wizję lokalną“ na miejscu pożaru,

przy fachowym udziale delegatów straży pożarnej. Wynik „wizji“ był dla posądzonego Scheinera

wprost druzgocący.

Okazało się, że w czasie pożaru podłoga sklepu zlana była benzyną, a jeszcze gdy zjawiła się straż pożarna, która przyjechała bardzo szybko, można było widzieć uchodzenie resztek benzyny z otwartego rezerwoaru. Jest to dowód, który obala twierdzenie Scheinera, że powodem stał się zapewne niedopałek papierosa rzucony przez któregoś z gości.

Sklep asekurowany był w 2 towarzystwach na olbrzymie sumy. Uderza, że Scheiner płacił znaczne premie asekuracyjne od sklepiku, który w rzeczywistości miał nie duże zapasy towarów.

Na podstawie bardzo wielu dowodów, których ze względu na interes śledztwa podać nie możemy,

Scheinera aresztowano pod zarzutem podpalenia.

Nie pomogła już nic natychmiastowa interwencja ustosunkowanego obrońcy. Wobec druzgocących dowodów, Scheiner zatem jutro zostanie odstawiony do więzienia sądowego.

Kobieta prezesem straży pożarnej.

Po raz pierwszy prezesem straży pożarnej w Polsce została kobieta. Jest nią znana działaczka społeczna pani Turobojska w Gorzkowicach pod Piotrkowem.

KURJER SPORTOWY.

Przed międzynarodowemi regatami w Gdyni.

Pierwszy polski yacht pełnomorski już trenuje.

Nie wolno Polsce wystąpić na swoich pierwszych międzynarodowych regatach w Gdyni mniej godnie, niż tego

wymaga nasze mocarstwowe stanowisko.

Organizatorzy regat wiedzą o tem dobrze i dokładają wszelkich sił, by goście, którzy przyjadą nad polskie morze, nie musieli

pokrywać uprzejmością uśmiechu politowania.

Państwa nadbałtyckie i sąsiednie zapowiedziały start yachtów pełnomorskich, gdyż punkt taki znalazł się w programie, bo znaleźć się musiał. Tymczasem okrywał nas

rumieniec wstydu:

wiedzieliśmy dobrze, że Polska ani też żaden z naszych klubów żeglarskich yachtu pełnomorskiego nie posiada. Tymczasem jedna doleciała nas, naprawdę radosna, wiadomość. Oto dwa dni temu wyruszył z Gdańska na morze polski yacht,

prawdziwy yacht pełnomorski

na trening przed regatami po zatoce gdańskiej i polskiem morzu. Pojawienie się polskiego yachtu, wywołało w Gdańsku wielka sensację i

zawiść u Niemców,

a tymczasem polska bandera łopotała dumnie na maszcie i piękny yacht wypływał, łańcząc na falach w stronę Gdyni. Załoga statku trenuje pod kierunkiem dra Czarnowskiego bosmana dra Sanowicza, aby wystąpić jak najlepiej przygotowana do regat.

Mamy nadzieję, że piękna „Carmen“, takie jest bowiem imię statku

nie przyniesie nam wstydu

na naszych regatach mimo silnej międzynarodowej konkurencji.

———xOox———

Czyn sportowy polskiego harcerza.

Na małej łódce, podczas wylewu Wisły, dopłynął morza.

Cicho i bez rozgłosu dokonał w obecnym miesiącu harcerz warszawski, prawoskrzydłowy Varsovii, Teofil Jankowski, jednego z najpiękniejszych czynów sportowych sezonu.

W czasie od 3 do 11 lipca zupełnie sam,

mimo wylewu i purzliwości Wisły,

przebył przestrzeń Warszawa — Gdańsk, a następnie łamiąc opór i zakaz władz gdańskich, przepłynął zatokę i polskie morze na linji Gdańsk—Orłowo—Chałupy. Posługiwał się w swojej wyprawie

malutką łódką — istną łupiną.

Aby należycie ocenić skale tego czynu sportowego, trzeba by widzieć, jak ów dzielny wioślarz

wiosłował dniem i nocą

i jak na swej płaskodennej łupinie borykał się z falami. Trzeba by widzieć

pełnych podziwu i przerażenia Kaszubów,

którzy choć starzy rybacy, patrzyli jak osłupiali na śmiałego żeglarza.

Jedyną nagrodą, o jakiej marzył ten polski Gerbault w miniaturze, była owacja, która go spotkała ze strony przypadkowo spotkanych kolegów klubowych przeważnie piłkarzy Varsovii.

Czyn Teofila Jankowskiego, nie dawno jeszcze temu uważany za niewykonalny i niebezpieczny jest dyńmie pomysł, dzisiaj znajdzie niewątpliwie miejsce na jednej z najpiękniejszych kart naszego harcerstwa i sportu polskiego.

To jedno wiemu napewno, że **nie jest to wyczyn ostatni**, który dzielny wioślarz i inni sportowcy polscy dokonają jeszcze. Za to jest pierwszy.

Edwin Wide ma głos!

Świetny lekkoatleta szwedzki konkurent a ostatnio

pogromca Nurmiego,

po swoim ostatnim rekordzie światowym na 3000 mtr. spodziewa się postawić

nowy rekord światowy na 1500 mtr.

Wide liczy na niezbyt „skromny“ czas 1 min. 55.4 sek. Czy mu się to uda — to okaże najbliższa przyszłość.

—o—

Bokserzy łódzcy w Paryżu.

Do Paryża wybierają się dwaj łódzcy bokserzy, Tom Koźrzewski (mistrz Polski) i Tadeusz Kwiatkowski na dwumiesięczny trening.

Jak wiadomo, obecnie przebywa w Paryżu

najlepszy bokser Polski Wiktor Junosza - Dąbrowski

który ma tam niedługo wystąpić

———xOx———

Turniej tenisowy w Gdyni.

W najbliższym czasie odbędzie się w Gdyni wzorem zagranicznych miejscowości kąpielowych

wielki turniej tennisowy.

Udział swój przyrzekli wybitni polscy tenniści, jak

Förster z Poznania, mistrz Polski

i zeszłoroczny zwycięsca turnieju w Gdyni, Warnuński, Lissowski, Maciejowski i inni.

Zapisy przyjmuje hotel „Riviera“ w Gdyni.

—o—

Walki o mistrzostwo.

Jutro w niedzielę o 11 przedpołudniem odbędzie się rozstrzygający mecz o mistrzostwo kl. B. podokręgu lwowskiego

między Białymi a AZS-em.

Ostatnie spotkanie tych drużyn przyniosło zwycięstwo Białym w stosunku 3:1.

Zawody te poprzedzą

decydujący mecz o mistrzostwo C klasy,

między DKS-em a Amatorami.

— Przyjmiesz wezwanie — wsadzą cię do twierdzy.
— Nie przyjmiesz — powiedzą żeś niehonorowy.

O to pytanie!

Za udział w pojedynku skazał sąd wojskowy w Warszawie majora Kucharskiego i por. Szczuckiego na 3 miesiące twierdzy, a sekundantów rotmistrza Kosińskiego i Taubego i porczników Strawińskiego i H... wata na 2 tygodnie twierdzy.

Z przeszłości Lwowa.

Skąd się to wzięło?

Patrycjat lwowski i nazwy naszych przedmieść.

Lwowianin zna przeszłość swego miasta, a jeszcze bardziej lubi o niej opowiadać, niezawsze jednak w sposób dokładny. Mało zrozumiałe nazwy szeregu przedmieść, jak Kleparów, Kulparków, nasuwają wprawdzie odrazu przypuszczenie o obcym pochodzeniu lwowskich przedmieść, niestłusznie jednak nieraz powstanie tych bywa odnoszone do czasów nowszych, a co gorsza

austrjackich.

Pochodzenie nazw przedmieść lwowskich jest rzeczywiście w dużej części niemieckie, lecz z dawnego okresu wesołości Lwowa, bo z wieku XV, kiedy patrycjat lwowski między najznakomitszymi wyliczał nazwiska Stiecherów, Sommersteinów, Goldbergów, Klepperów, Kornbergów i t. d.

Tak więc Zamarstynów

znany już od r. 1389

zwał się Sommersteinhof, założony został przez patrycjuszy Sommersteinów. Kleparów powstał nieco później

bo w r. 1419,

założony przez rodzinę Klepperów jako Kleppersdorf. Kulparków założył

w r. 1425

Paweł Goldberg pod nazwą Goldberghof. Tak więc ... niemieckiej genezy ... tych przedmieści sięga ... wiek XV.

Inowacje ... natomiast nagość nie łatwo przyjmowały się w ustach ludności lwowskiej; o ile np. ... Halicka od XIV wieku nie zmieniła swej nazwy (Krakowska ... się tatarską)

austrjackie próby ... chrztów

ulic i pamiątek przechodziły bez echa. Mało bowiem komu we Lwowie wogóle wiadomo, że Wysoki Zamek, początkowo ochrzczony przez ... ujalizm austrjaków „górą piaskową“ (Sandberg), następnie w r. 1851 otrzymał oficjalnie nazwę „góry Franciszka Józefa“ (Fran-Josefs-Berg). A jednak jest w Lwowie pewna konsekwencja!

Z Franz-Josefs-Bergu nie pozostał ślad nawet w pamięci lwowskiej, a przechadzamy się po ... ickiej, jak w wieku XIV.

V. K.

Niestety będziemy musieli z nimi rozstać.

Gorczyńska, Adwentowicz i Justjan pożegnają Lwów ... odwołalnie we wtorek 28 b. m. Ostatni ich występ zgromadzi niezawodnie w sali Teatru „... wości“ tłumy publiczności, która gremialnem stawieniem się złoży hołd ich wielkim talentom ... podziękę za szereg wieczorów tam mile spędzonych.

Jak słychać w gronie ... walców teatralnych wyłonił się komitet, który uczci ich bankietem pożegnalnym.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Jakubowi.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki.

Sobota, 25 b. m.: „Księżniczka Olala“, operetka.

Niedziela, 26 b. m.: „Kobietki szampańskie“, operetka.

Poniedziałek 27 b. m. „Clo-clo“ operetka.

Wtorek 28 b. m. „Książniczka Ola-la“.

Środa 29 b. m. „Lyzistrata“ operetka.

Czwartek 30 b. m. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.

Piątek 31 b. m. „Hrabina Marica“ operetka. (Jubileuszowe 75-te przedstawienie). Ostatnie przedstawienie w sezonie.

Początek przedstawień punktualnie o godz 7.30 wieczór.

Teatr Nowości.

Sobota, 25 b. m.: „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

Niedziela, 26 b. m.: „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

Poniedziałek 27 b. m. „Dzień i nic“, legenda dramatyczna w 3 aktach Łąckiego.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8 wieczór.

—o—

Ruch wydawniczy.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Z oficyn drukarskich wyszła na świat niezwykle sympatyczna książeczka. Na okładce tytułowej widnieje czerwony krzyż, a na nim Jagielloński orzeł, zaś z poprzecznych ramion krzyża zwisają całe pęki sztandarów, oznaczających państwa przodujące w kulturze świata.

Godło książeczki, to zaszczytny i czcigodny znak najbardziej humanitarnej i największego poparcia godnej, instytucji Czerwonego Krzyża.

Wszak wszyscy znamy jej zasługi i odczuwamy konieczność jej istnienia, a czy wszyscy wiedzą o jej potrzebach?

Przeczytajcie miłą książeczkę i wpiszcie się w poczet członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż. Lipiec 1925. Nr. 2. Wydawnictwo P. C. K. w Warszawie. Treść Nr. 2-go: Modlitwa Wojska Polskiego (k. .). Tydzień „Czerwonego Krzyża“ w Polsce. M. Tarnowska. — Kongresu Pielęgniarek we Wiedniu. Lotnictwo Sanitarne. Gen. Władysław Wejtko — Czerwony Krzyż i wojna. Działalność Czerwonego Krzyża za granicą. Skłodowska-Curie w Warszawie. Hygjena i Zdrowie. M. Czapic. — W Sowim Borku. Wzmianki prasowe. 12 ilustracji.

—o—

KRESY ILUSTROWANE.

„Kresów Ilustrowanych“ dwutygodnik poświęcony krajoznawstwu, historji oraz życiu kulturalnemu Polesia i ziem sąsiednich wyszedł zeszyt 8. z datą 15 lipca. Na treść złożyły się następujące artykuły: Monografja części Polesia. — Krótki rys historji Polesia. — Budownictwo powojenne na Polesiu. — W sprawie odsłonięcia pomnika Traugutta (z 2 ilustracjami). — Budowa domów urzędniczych (z 11 ilustr.). — Chwila bieżąca (z 3 ilustr.). — Z cyklu Budowniczowie Kresów (7 ilustr.) i inne. Całość ozdobiona 28 ilustracjami.

„Kresy Ilustrowane“ wychodzą w Brześciu n/B. Przedpłata kwartalna 6 zł. — N-ry okazowe wysyła się na żądanie.

Wieczór niefrasobliwej radości.

Przegląd co najcelniejszych operetek.

Zapowiedziana rewja operetek zeszłorocznego sezonu daje dziś przewesołą „Księżniczkę Olala“, która zdobyła na naszej scenie jubileuszową cyfrę 60-ciu przedstawień i ukaże się dziś już po raz ostatni w bieżącym sezonie. Pełna humoru i dowcipu obfitująca w szereg arcykomicznych scen, niepozbawiona również i pewnego sentymentu, o pięknych melodjach muzycznych, operetka ta, od dnia pierwszego przedstawienia, cieszy się niezwykłem powodzeniem, zarówno artystycznem jak i kasowem.

Obsada ról niezmieniona, spoczywa w ręku najwybitniejszych sił zespołu z pp. Korabianką (rola tytułowa), Górską, Hirowską, Poleską, Rapacką, Bojanowskim, Rońskim, Sowińskim, Szoslandem, Szmidtem i Tatrzańskim, w rolach głównych. Doskonała, pełna pomysłów i efektów reżyserja M. Tatrzańskiego, dyrygent M. Wojnarowicz.

W dalszym ciągu wznowień ukaże się jutro, w niedzielę, melodyjna operetka Lehara „Szampańskie kobietki“.

Od poniedziałku dalszy przegląd repertuaru operetkowego, w którym, kończący się w piątek sezon operetkowy, urozmaici codziennie inny utwór.

Wszyscy powinni zobaczyć „Salon Letni“ Sztuki polskiej na pl. Targów Wschodnich.

Aby uprzystępnić zwiedzenie tej bogatej i ciekawej wystawy szerokim sferom społeczeństwa, zniża Zarząd T. S. P. w niedzielę dn. 26 bm. wstęp na tę wystawę do połowy tj. 50 gr. od osoby, młodzież szkolna płaci 15 gr.

Salon Letni zawiera prace szeregu malarzy i rzeźbiarzy pozalwowskich, jak Wyczółkowskiego, Skoczylasa, Terleckiego, Grupy Artystów poznańskich „Świt“, kilkanaście sal prac Artystów Lwowskich, oraz Związku Artystek Polskich, wraz z wystawami Zofji Albinowskiej Minkiewiczowej i S. K. Daniel z Krakowa.

Wystawa interesująca jest nietylko ze względu na wybitne indywidualności artystów, którzy w niej biorą udział, ale także z tego powodu, że daje przegląd wszelkich zasadniczych kierunków artystycznych charakterystycznych dla naszych czasów od skrajnego naturalizmu począwszy, aż do ekspresjonizmu. Wystawa otwarta jest w Pałacu Sztuki od 11—7.

Wielki świat handlowy zawita do nas.

Kongres międzynarodowy Izb handlowych i przemysłowych odbyć się ma podczas tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie, celem nawiązania kontaktu rynków zagranicznych z przemysłem polskim. Zaproszenia na kongres przyjęli już reprezentanci handlu we Francji, Rumunji i krajach bałtyckich. — Wysłano też zaproszenia do Izb handlowych we Włoszech, Anglji, Szwecji i Turcji.

Adwentowicza marsz tryumfalny dookoła Polski.

Pomimo olbrzymiego i niewidzianego od wielu lat powodzenia legendy dramatycznej Ańskiego „Dzień i noc“, przedstawienia tej sztuki dobiegają końca, z powodu zobowiązań, jakie kierownictwo imprezy zaciągnęło w Krakowie, Łodzi i Warszawie.

Mianowicie w środę 29 bm. zespół nasz pod wodzą Adwentowicza wyjeżdża do Przemyśla, skąd po jednem przedstawieniu uda się w dalszą drogę do Krakowa, gdzie niezawodnie sztuka ta będzie taki sam tryumf święciła, jak we Lwowie.

Spisek komunistyczny w stolicy.

Chcieli zbuntować garnizon Warszawski.

W Warszawie aresztowano onegdaj około 30 osób, członków centr. komitetu związku młodzieży komun. za organizowanie w pułkach garnizonu warszawskiego jaczejek wojskowych — które miały rozpocząć w armji polskiej akcję rozkładową. Głównymi organizatorami szajki byli Jerzy Flotou i Fischbein, którzy w partji komunist zajmowali wybitne stanowisko. Flotou pod pseudonimem „Jurek“ przystąpił już do obsadzania jaczejek w pułkach warszawskich. W cukierni przy ul. Dzikiej, gdy wszyscy spiskowcy odbyli

naradę wojenną

aresztowano ich i skonfiskowano dokumenty, wykazujące konspirację. Między innymi aresztowano niejaką Katnerównę, kurjerkę, która miała odnosić odezwy komunist. do pułków warszawskich. Odezwy te skierowane są głównie przeciw oficerom.

Podróż inspekcyjna ministra Klarnera.

Minister przemysłu i handlu p. Klarner w ostatnich dniach zwiedził kopalnie ropy w Bitkowie, fabrykę soli potasowych w Kałuszu i żupy solne we Wschodniej Małopolsce. Celem podróży było

zbadanie stosunków

odnośnych, poczem nastąpić ma ustalenie programu działalności co do tych spraw.

W podróży po Wschodniej Małopolsce towarzyszyli ministrowi dyrektor departamentu p. Świętochowski, komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski i prezes lwowskiej Izby skarbowej dr. Weinfeld.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Walka o byt.

Koronki.

Już w karnawale zaczęto używać koronki jako ozdoby do sukien balowych i płaszczów wieczorowych, ale ta wdzięczna moda jakoś się nie przyjęła. Panie wolały efektowniejszy haft, a zwłaszcza owe świecidła w formie dżetów, sieczki, koralików i wobec tego dystyngowana koronka musiała się skromnie usunąć, czekając życzliwszej dla siebie konjunktury.

Obecnie znowu usiłuje „koronka „przyczepić“ się do sukienki letniej i nawet, dla pozyskania zwolenniczek, przybiera najrozmaitsze barwy, zastosowując się do koloru sukni, często jest dwukolorowa, by tylko wzrócić na siebie uwagę i uczynić zadość dzisiejszemu zamiłowaniu do barw.

W istocie usiłowania koronki odniosły już dość znaczny skutek i widzimy dziś na strojniejszych sukienkach, noszonych w miejscach kąpielowych i nad morzem, falbany i tuniki z cienkich i grubszych koronek.

Nie trzeba zapewniać, że koronka dodaje sukni lekkości, czyni ją strojniejszą i, rzec można, poetyczniejszą. Te cienkie tkaniny, wysnuwające wzory jak poematy lub bajki, choć nawet nie są dziełem rąk, a tylko wytworem fabrycznym, mają niczem niezastąpiony urok i pani naprawdę po wita powrót koronki ze szczerą radością.

Do sukien stylowych nie można na sobie wyobrazić piękniejszej ozdoby nad kilka rzędów falbanek z cienkiej jedwabnej koronki chantillowej.

Modny jest również tak bardzo do koronki zbliżony haft szwajcarski, który dostosowuje się również do koloru sukni.

A jeżeli już mowa o ażurach, dodam, że nawet suknie z cięższego materjału zdobi się ażurowym haftem, przyczem spód sukni prześwieca zazwyczaj innym kolorem.

Warszawianka.

Będą mieli własne domy.

Budowa 3 domów urzędniczych w Krakowie rozpocząć się ma wkrótce. Funduszów dostarczy lwowski zakład pensyjny dla funkcjonarjuszów. W tej sprawie zjawiła się onegdaj delegacja urzędników prywatnych w minist. skarbu i została przychylnie przyjęta. Zakład pensyjny dostarczy na budowę tych domów funduszów, o ile Bank gosp. kraj. zapewni zakładowi zamianę

krótkoterminowej pożyczki

na budowy na pożyczkę długoterminową, pokrytą obligacjami, posiadającemi pupilarne bezpieczeństwo.

Czy nadużycia można spalić?

Pastwą pożaru stały się przed kilku dniami w Atenach przeznaczone dla mieszkańców z Małej Azji składy żywnościowe. Spalić się miały zapasy wartości około 9 miljonów dolarów. Po pożarze uwięziono 30 osób podejrzanych o wzniecenie pożaru dla ukrycia dokonanych malwersacji.

Nowa kolej połączy ośrodek Wołynia ze Lwowem.

Prace nad budową nowej linji kolejowej Łuck-Dembowa-Korczina-Stojanów ukończył już rząd. Koszta ukończenia tej budowy poza kosztami taboru wyniosą około 11 milionów zł.

Dom Tadeusza Kościuszki wali się.

Dwór, w którym urodził się i spędził lata dziecinstwa Tadeusz Kościuszko — w Mereczowszczyźnie — znajduje się

w wielkiem zaniedbaniu.

Zawiązał się Komitet celem odnowienia tego dworu i umieszczenia tam tablicy pamiątkowej i popiersia Kościuszki. Na ten cel zaczęto już zbierać składki, które niezawodnie wpływać będą obficie.

POCIĄGI PODMIEJSKIE. (Rozkład od 5. czerwca 1925).

CZAS ODJAZDU

Brzuchowic 6·20, 10·25, 13·45, 15·20, 16·35□, 19·00, 20·30△
Chodorowa 18·00
Gródka Jagiell. 14·10 §§, 16·15 ††
Janowa 13·35⊕
Komarna 14·05*
Lubienia Wielkiego 9·00*
Mszany 6·00 §, 14·10
Szczerca 14·20 &
Zimnej Wody 10·55, 19·50⊕

⊕ Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.
Kursuje od 1. VII. do 31. sierpnia w niedziele i święta rz.-kat.
Kursuje na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty
Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót niedziel i świąt rz. kat.
Kursuje każdej soboty.
Kursuje od 5. VI do 30. VI. i od 1. IX. do 14 V. codz. z wyjąt. niedz. i św. rz.-kat.

CZAS PRZYJAZDU

Z Brzuchowic: 7·20, 11·20, 14·55, 16·11, 18·27 □, 20·10, 21·25△
„ Chodorowa 7·30
„ Gródka Jagiell. 16·30○, 19·25 §§
„ Janowa 21·05⊕
„ Komarna 19·50×, 21·20⊕
„ Lubienia 13·25
„ Mszany 7·25 §, 15·30+
„ Szczerca 17·00 &
„ Zimnej Wody 11·50, 20·40⊕

⊕ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedz. i święta rz. kat.
* „ od 5. VI. do 30. IX. codzien.
× Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codz. z wyjątkiem niedz. i świąt rz.-kat. zaś od 1. IX. do 30. IX. codziennie
§ Kursuje codz. z wyjąt. niedz. i św. rz.-k.
\+ „ „ sobót

Ze Lwowa Podzamcza odchodzą do:

Brodów 19·44
Grajewa (Wilna) 10·32
Kowna 19·13
Podhajec 7·51, 17·24
Podwołoczysk 9·48†, 23·47 † od Tarnopola pociąg osobowy.
Równego 14·16, 22·47
Stojanowa 7·12, 18·00
Tarnopola 6·52, **9·48**, 16·34, 23·47
Zdołbunowa 14·16, 22·47

Do Lwowa Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9·00
Grajewa (Wilna) 1·16
Kowna [illegible]
Podhajec [illegible]1, 20·48
Podwołoczysk [illegible], 11·40, **16·41**
Równego [illegible]7, 15·53
Stojanowa [illegible]41, 18·24
Tarnopola [illegible]52, 11·40, **16·41**, 21·24
Zdołbunowa 6·47, 15·53

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 8·15, 17·48
Winnik 6·04, 14·10, 18·27, 19·45*

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·[illegible]0, 20·29
Winnik 7·3[illegible], 15·12, 19·29, 20·55

* Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·26, 10·30, 13·53, 15·25, 16·40□, 19·05, 20·35△
Chełma 17·52
Janowa 13·42⊕
Jaworowa 7·25, 17·37
Rawy Ruskiej 8·20
Warszawy 14·16, 17·52○, 23·21

Do Lwowa Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·14, 11·13, [illegible]; 1[illegible]·06, 18·22□, 20·04, [illegible]△
Chełma 19·[illegible]
Janowa 20·[illegible]⊕
Jaworowa [illegible]·24, 17·31
Rawy Ruskiej 8·19
Warszawy [illegible]·55, 11·39

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX. w niedziele i święta rz.-kat.; △ kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rz.-kat.; ⊕ kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rz.-kat.
○ Od Rejowca pociąg pospieszny.
Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą: Przez	Do	Czas odjazdu	Do Lwowa przychodzą: Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·10 **10·10** 3·25, **18·20**, 20·55 **15·25** przez Katowice 0·05	Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 **19·05** 6·15, **8·20**, 17·20 12·35 przez Katowice 9·50
Bełżec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15	Rejowiec-Bełżec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17·15 p. Skarzysko **11·15**, **19·30**	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	7·50 Skarzysko **8·45**, **18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Biały-stok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 **9·35**†, 23·20 13·55, 22·20 6·30, **9·35** 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, **16·55** 7·10, 16·20 6·15 12·00 **16·55** 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	**9·35**, 19·25, 23·55 6·30, 16·05*, 17·05	Stryj	Borysławia Ławocznego	7·25, 16·00, **17·55** 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 **9·40** 10·05 **20·00** 23·00 6·50	Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. [illegible] Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.